

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym kulturalnym i literackim

Nr. 14

Wąbrzeźno, dnia 5 kwietnia 1930 r.

Rok 8

Ewangelja

św. Jana rozdz. 8, wiersz 46—59.

Onego czasu rzekł Jezus do Żydów: Kto z was dowiedzie na mnie grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. Odpowiedzieli tedy żydowie i rzekli Mu: Izali my nie dobrze mówimy, żeś Ty jest Samarytan i czarta masz? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam, ale czuję Ojca Mego a wyście Mnie nie uczcili. Jać nie szukam chwały Swej; jest, który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: jeśli kto zachowa mowę Moją, śmierci nie ogląda na wieki. Rzekli tedy żydowie: Terazemy poznali, że czarta masz. Abraham umarł i prorocy, a Ty powiadasz: Jeśliby kto strzegł mowy Mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. Izali Ty jest większy nad ojca naszego Abrahama, który umarł? I prorocy pomarli. Czem się Sam czynisz?

Odpowiedział Jezus: Jeśli się Ja Sam chwale, chwała Moja nic nie jest. Jest Ojciec Mój, który Mnie uwielbia, którego wy powiadacie, iż jest Bogiem waszym. A nie poznaliście Go; ale Ja Go znam. A jeślibym rzekł, że Go nie znam, będę podobnym wam kłamcą. Ale Go znam, i mowy Jego strzegę. Abraham Ojciec wasz z radością żądał, aby oglądał dzień Mój; i oglądał i weselił się. Rzekli tedy żydowie do Niego; pięćdziesiąt lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział? Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, pierwej, niż Abraham się stał, Jam jest. Porwali tedy kamienie, aby Nań ciskali; lecz Jezus zataił się i wyszedł z kościoła.

Nauka

Czemu Pan Jezus pytał żydów, kto Go może obwinąć o grzech?

Aby żydom jawnie pokazać, jak niesprawiedliwą jest ich niewiara w Niego. Sami żydzi przyznać musieli, że Pan Jezus jest bez grzechu; Swem przeto niepokalanem i świętem życiem dał im najzupełniejszą rękojmię, że prawdą jest, co im mówi, że Mu przeto powinni wierzyć i że nie mogą niczem wytłumaczyć swego braku wiary.

Czemu mówił Jezus: „kto z Boga jest, słów Bożych słucha?“

Aby żydom wykazać, że ich niewiara nie pochodzi od Boga, lecz od złego ducha. Gdyby prawdziwie Boga kochali i czcili jako Ojca swego, przyjęliby też i prawdę, którą On im głosi z polecenia Ojca. Zbawiciel przeto daje nam znak, po którym poznać możemy, czy jesteśmy prawdziwymi dziećmi Boga: a będziemy nimi wtedy, gdy przeto każdy sam siebie zapyta: „mówi święty Grzegorz, „skąd jest? Wieczna prawda wymaga tego, abyśmy tęsknili do ojczyzny niebieskiej, powściągali żądze cielesne, gardzili pochwałami świata, nie pożąдали cudzej własności, dzielili się z uboższymi tem, co mamy. Niech się więc każdy z nas dobrze zbada, a jeżeli w sercu usłyszy głos Boga, wiedzieć będzie, czy z Boga jest“

Jaką możemy dla siebie wyciągnąć naukę ze zniewagi wyrządzonej Chrystusowi?

Tę, że chrześcijanin nie powinien się dziwić, że i jego spotka coś podobnego za to, że żyje po chrześcijańsku. Ilekroć Chrystus Pan żydom prawdę mówił, nagrodą Jego była zniewaga i zelżywości, nazywali Go Samarytaninem, t. j. błędnowiercą, opętanym przez czarta. Było to niezmiernem pohańbieniem Pana Jezusa, które Go mocno boleć musiało. Winno to być wielką pociechą dla niewinnie złonnych, gdy sobie przypomną, że i Chrystus nie był wolnym od zniewag i potwarzy.

Jak i czemu się bronił Pan Jezus przeciwko zelżywościom żydowskim?

Czynił to tylko w ten sposób, że z największą skromnością odpierał zarzuty Sobie czynione, rękując, że niema diabła w Sobie, że nie jest Samarytaninem, gdy nie tak, jak oni, lecz po Swojemu czi Swego Ojca. Jeśli Chrystus na te zelżywości odpowiadał, a na inne milczał, pochodziło to stąd, iż, nie odpierając ich, byłby podał w wątpliwość Swę Boskie posłannictwo, na czemby była cierpiała chwała Boża i zbawienie ludzkie. To postępowanie Zbawiciela jest dla nas nauką, że tylko wtedy, i to jeszcze skromnie, bronić się należy przeciw potwarzom i zniewagom, gdy przynoszą szkodę chwale Bożej i zbawieniu bliźnich. W każdym innym razie lepiej jest za przykładem Chrystusa pozostawić wykazanie niewinności naszej Bogu, który nie zaniecha przywrócić nam dobrej sławy.

Z dziedziny mody.



Najnowsze modele wiosenne kapeluszy damskich.



Pierwszy zbiór lilij na słonecznym południu.

nie pod okiem władz wykonywać swój „za wód“ i nawet gdy spowodują śmierć pacjenta, po odsiedzeniu kary, w dalszym ciągu występują otwarcie jako „lekarze“. Stwierdzono, że „biochemik“ Schlieff w Berlinie leczył pewnego chłopca, cierpiącego na zapalenie ucha środkowego. „tabletkami biochemicznymi“ tak długo i „skutecznie“, że wreszcie chłopiec, przeniesiony do szpitala, umarł, gdyż było zbyt późno na operację. Inny znachor berliński leczył dwuletnie dziecko, chore na zapalenie opłucnej, gorącą parą, wskutek czego dziecko odniosło ciężkie poparzenia i zmarło w straszliwych mękach. Takich

faktów możnaby przytoczyć bardzo wiele. Zwróciły one już na siebie uwagę opinii publicznej, która domaga się ustawowej ochrony zdrowia ludzkiego przed praktykami niepowołanych „doktorów“.

Oszczędnym.

Panna Marjanna prosiła pana Wicka, aby jej kupił na imieniny bukiet róż. Na drugi dzień pan Wicek przynosi bukiet. — Ależ moje imieniny są dopiero za miesiąc! — mówi panna.

— Kupiłem pani wcześniej, bo za miesiąc to choroba wie, ile będą róże kosztować.

W NIEMCZECH PRAKTYKUJE 12.000 ZNACHORÓW.

W związku z głośną sprawą „cudotwórcy“ Zeileisa, który leczy za pomocą promieni, prasa podnosi fakt, że w Niemczech praktykuje około 12.000 znachorów, podających się za lekarzy, i zagrażających zdrowiu i życiu ludzkiemu. Dzięki panującej w Niemczech „swobodzie leczenia“ panoszą się w tym kraju, pod szumnymi nazwami „biochemików“, „homeopatów“, „chiropraktyków“ albo „biologów“ rozmaite podejrzane indywidua o bardzo urozmaiconej, a przeważnie kryminalnej orzeszności, które mogą zupełnie swobod-



Primo de Rivera na łożu śmierci.

TANIEC ZNIEKSZTAŁCA NOGI KOBIECE.

Statystyk wszelkiego rodzaju czytamy takie rozmaitości, że nie wiele do nich zasadniczo wagi przywiązujemy; dotychczas nie było jeszcze statystyki, która zajmowałaby się wpływem, jaki wywiera taniec na kształt nóg kobiecych.

Jeden z najnowszych statystyków, widocznie wrażliwy na piękność kobiecą, ogłosił ostatnio swoje zestawienia, które — jeżeli miałyby się rzeczywiście sprawdzić, to mogłyby wywrzeć zasadniczy wpływ na dalszy rozwój tańca, a nawet na uprawianie tego sportu — lub przyjemności, przez kobiety.

— Dla chcących wstąpić w związki małżeńskie Chińczycy przestrzegają kawalerów następująco: Nie żeni się nigdy z taką panną, która była złą córką dla rodziców. Będzie ona złą żoną. Nie bierz panny, która jest płochą, nieczysto się ubiera i nie lubi ładu w domu i kuchni.

Słowianie mówią: Bierz żonę ze sąsiedztwa, bo ją znasz, a od kumów trzymaj się z daleka, byście się nie znali.

Włosi i Hiszpanie podobnej holdują zasadzie: Kto idzie daleko szukać żony, ten jest albo sam oszustem, albo chce drugich oszukać.

Rosjanie mówią: Gdy żenisz się z najstarszą córką — patrz wówczas, jakim

jest ojciec i matka: gdy bierzesz drugą córkę, patrz jaka jest najstarsza jej siostra. Niemiec i Anglik twierdzi: Gdzie matka dużo robi, tam jest córka leniwa, boć ona powinna wyreczyć matkę w pracy. Strzeż się jej!

Arab znów doszedł do takiego prze-

konania, że kto się żeni z piękną kobietą, ten musi dom sprzedać, bo go zrujnuje.

Na Litwie ostrzegają: Pięknością swej żony nie zagrzejesz się ani ubierzesz.

W każdym prawie narodzie utarło się to przekonanie, że piękność pociąga silniej, ale też i szybciej przemija. (v)



Nowy most na rzece Hudson

w Nowym Yorku ma być oddany do publicznego użytku jeszcze w ciągu bież. roku. Jak uwidzimy z powyższego zdjęcia, do końca prac jeszcze daleko.



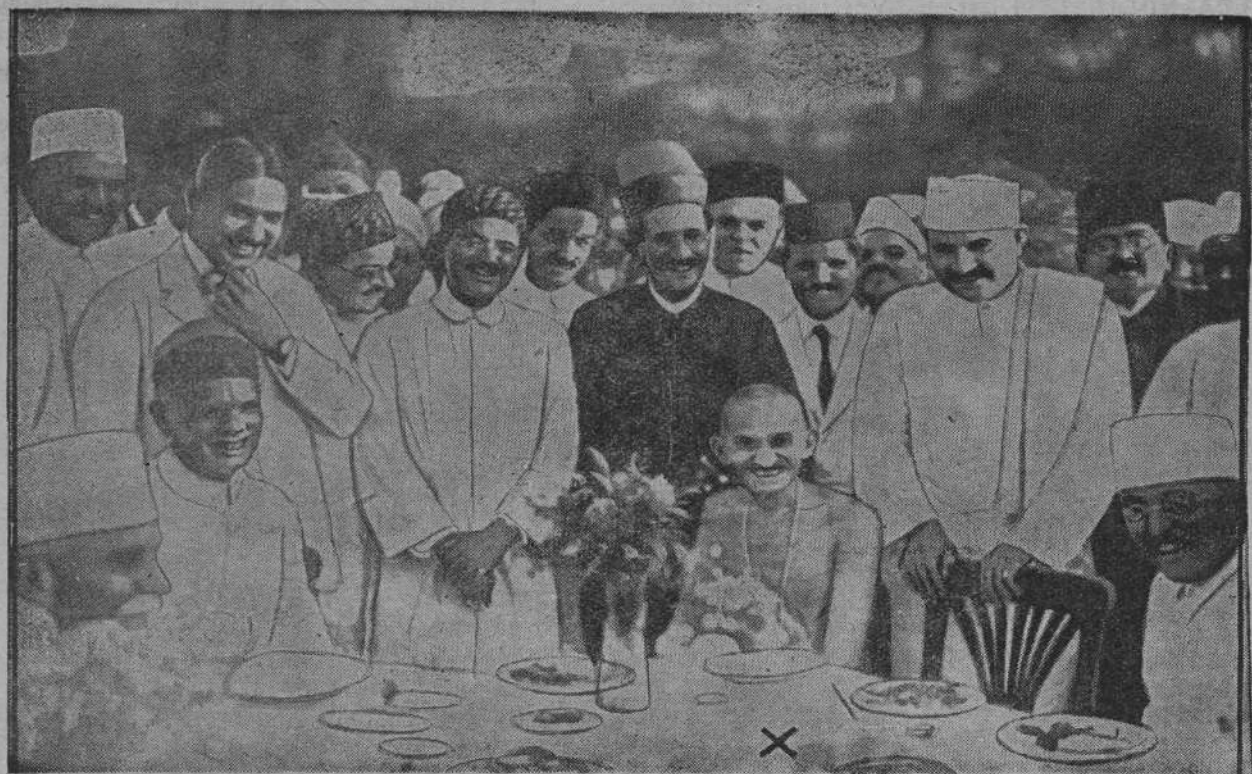
Generalowie pacyfiści.

Na zaproszenie pacyfistów szwedzkich bawi obecnie w Szwecji 2 generalów niemieckich gen. von Schönau i francuski gen. Verreaux celem wygłoszenia odczytów o swych doświadczeniach w czasie wojny światowej.

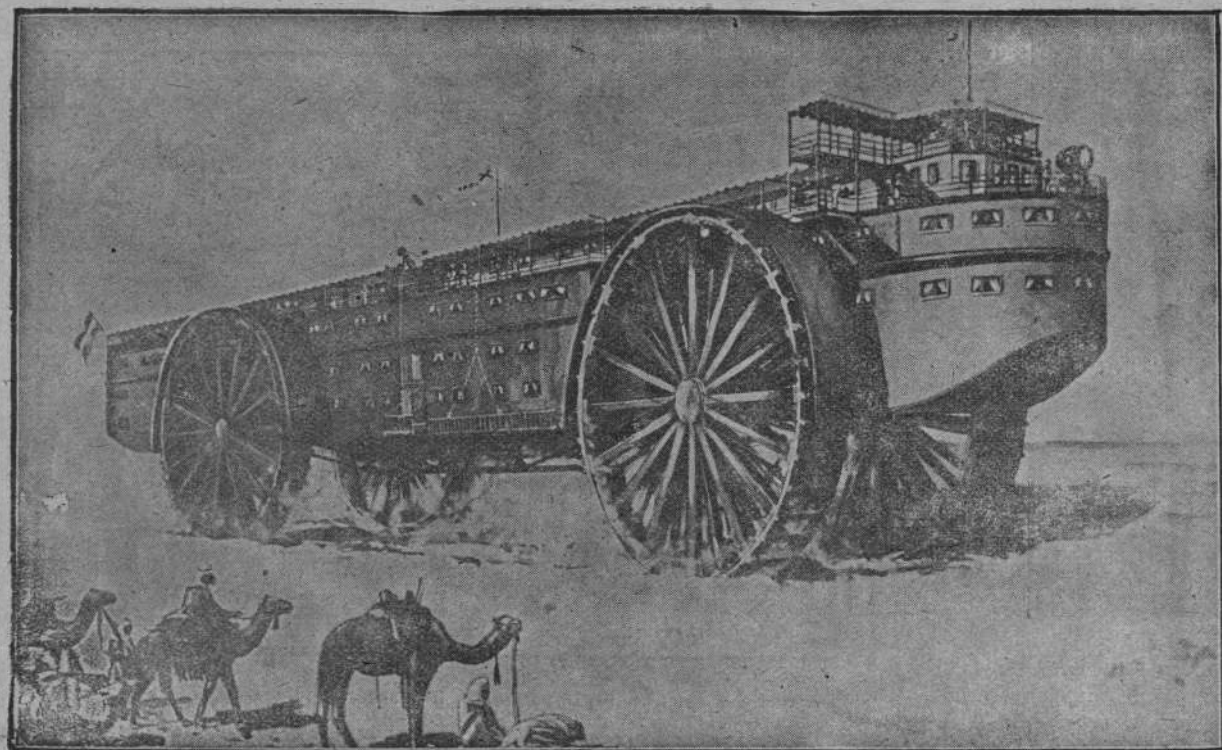


Bezrobocie w Ameryce

zaczyna w ostatnich miesiącach zataczać coraz szersze kręgi i obecnie obejmuje już przeszło 5.000.000 osób. — Zdjęcie nasze przedstawia pochód bezrobotnych w drodze do Białego Domu w Waszyngtonie.



Pochód Ghandiego przez Indie jest jedną z największych demonstracji, jakie tam dotychczas urządzono. Na zdjęciu widzimy hinduskiego bohatera narodowego w otoczeniu jego zwolenników.



Owrym okrętem pustyni w drodze przez Saharę.



Znakomita nasza pieśniarka i recytatorka, Hanka Ordonówna, zbiera oklaski na występach zagranicą.



Rodzice na ławie szkolnej. W Paryżu otwarte obecnie specjalne kursy dla rodziców, na których się uczą, jak należy wychowywać swoje dzieci.



Karkołomny skok. Pewien młody bankowiec z Los Angeles popisuje się co niedzielę karkołomnymi skokami na spadochronie. Zdjęcie nasze przedstawia moment, gdy spadochron jeszcze się nie rozwinął.



Peggy Hamilton, dyktatorka mody w Hollywood



Pojednanie w Arabji.

Na pokładzie angielskiego pancernika król Iraku Feysal i król Hedżasu Ibn Saud zawarli pokój, kładący kres długotrwałym waśniom pomiędzy dwoma największemi państwami arabskiemi. — Na zdjęciu widzimy obu władców podczas uczyty pokojowe na pokładzie pancernika.



*Arne Borg,
słynny pływak szwedzki, w towarzystwie swoich przyjaciół oddaje się wesołej zabawie na ślizgawce.*



*Pierwsze owieczki
znajdujemy już teraz w okolicach gdzie pozwala tego
dła temperatura.*



KSIEZYC JAKO TARGA DOŚWIADCZALNA.

Projektowane na amerykańską skalę doświadczenia przewodniczące go amerykańskiego Instytutu Radio technicznego Dra Hoyt Taylora, zmierzają do ustalenia niektórych danych, dotyczących zarówno atmosfery ziemskiej, jak przypuszczalnego braku atmosfery na księżycu za pomocą emisji radiowych. O ile obliczenia dra Taylora oparte są na słusznych przesłankach, krótkie fale radiowe, skierowane na księżyc przebiegną przestrzeń dzielącą go od ziemi czyli 383,420 kilom. tam i z powrotem w ciągu 2,3 sek. W celu zrealizowania Taylorowskiego planu do świadczeń, ustawione zostały olbrzymie aparaty radiowe, które wysłały swe fale na księżyc już w najbliższym czasie. (m)

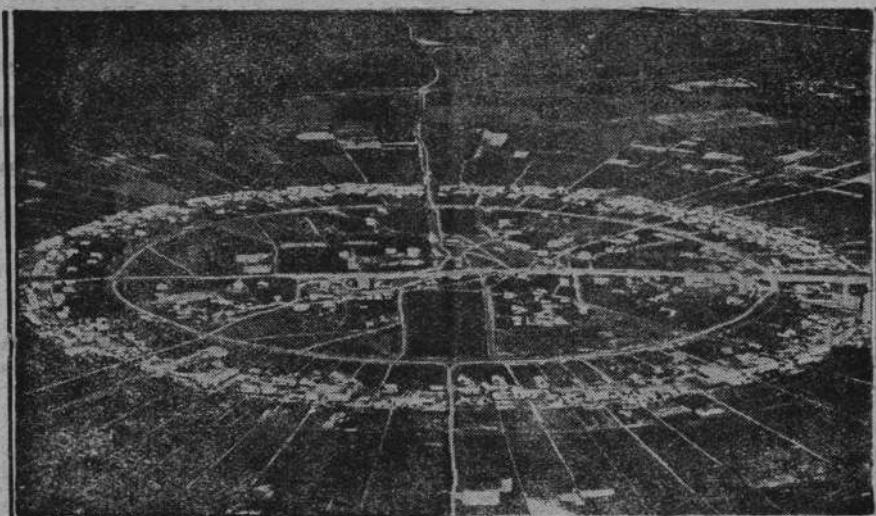
Uczennice
Szkoły
Gos o-
darstwa
Wiejskie
go w Wit-
kowie

Zamiast odcisków palców odciski stóp.

Od niepamiętnych już czasów używane były w Indiach wschodnich odciski wielkich palców u rąk, zamiast podpisów na dokumentach. Opierając się na tem Bertillon stworzył naukę daktyloskopji, oddająca obecnie tak wielkie usługi przy poszukiwaniu przestępców. Teraz znów z Indji wschodnich nadchodzi wiadomość, że tamtejsze władze policyjne przeniosły system daktyloskopji z rąk na stopy. Policja celjońska doszła do wniosku, iż odciski stóp, pozostawiane przez przestępców na miejscu przestępstwa, mogą dać pewniejsze wyniki podczas śledztwa, niż nie zawsze uchwytnie odciski palców u rąk. (m)



Uczestniczki kursu szycia i kroju w Popowie Tomkowem, zorganizowanego przez tamtejsze Kółko Włościanek. Kurs prowadziła instrukt. p. Jurdziakówna



Nowe miasto w Palestynie.

W Palestynie rozpoczęto budowę nowego miasta według oryginalnego planu; mianowicie w kole mieszczą się wszystkie budynki urzędowe i parki zaś dalsze dzielnice przeznaczone są na prywatne domy.



Ucieczka p. Hannau z szpitala do więzienia. Znana oszustka paryska p. Hannau, której ucieczka z szpitala wywołała powszechną sensację, zgłosiła się do więzienia St. Lazare, oświadczając, że woli przebywać w więzieniu aniżeli w szpitalu

H - U - M - O - R



„Jak sądzisz Karolu, która gwiazda z tej plejady jest zamieszkała?”
 „Ta mała po lewej stronie, zupełnie u dołu”
 („Berlingske Tidende“)

I TO MA BYĆ PRZYJAŹŃ?

Kupiec przychodzi do swego przyjaciela z miną wielce zakłopotaną.
 — Mój drogi, w takiej ciężkiej znalazłem się sytuacji: mam dziś płacić weksel 500 złotych...
 — O co właściwie chodzi?
 — Zrobiono mi zawód, nie mam tych pieniędzy i chciałem od ciebie pożyczyć.
 — I to ma być przyjaźń! — woła przyjaciel: dlatego, żeby zapłacić dług jakiemuś obcemu człowiekowi, przychodzisz męczyć mnie, swego przyjaciela, o pożyczkę!

USTOSUNKOWANY OSIEL.

Pan Hieronim, rajca miejski, stał członkiem towarzystwa opiek nad zwierzętami. Przejęty tą swą godnością w dzień targowy obserwuje rynek z okien magistratu.
 W pewnej chwili spostrzega, jakiś gospodarz okłada niemilosie nie przyprowadzonego na sprzedaż osła. Wysła tedy woźnego magistrackiego z interwencją.
 Gospodarz zły, że się wtrącają jego „prywatne” sprawy, woła:
 — Co panu do tego?
 — Mnie tu przysła pan radny.
 — Ho, ho, anim przypuszczał, mój osieł ma przyjaciół w radzie miejskiej!..

REAGOWAŁ.

— Podobno dostałeś przy wyjściu z klubu w twarz od Leona i nie reagowałeś na to...
 — Kłamstwo, gdyż reagowałem.
 — A co zrobiłeś?
 — Zatoczyłem się aż pod ścianę.

SILA PRYZWYCZAJENIA.

Rzeźnik udaje się do lekarza ze swym niedomagającym synkiem.
 Po dokładnym zbadaniu małego pacjenta lekarz mówi:
 — Zapiszę tu lekarstwo, które choć piec winien brać codziennie po każdym jedzeniu, a dla skontrolowania postępu kuracji pan będzie łaskaw ważyć synka dwa razy w tygodniu.
 — Czy z kośćmi? zapytuje troskliwy ojciec.

CZAS DO NAMYSŁU.

— Co chcesz, bym ci ofiarował na imieniny?
 — Nie jestem jeszcze zdecydowana.
 — To doskonale! Daję ci rok czasu do namysłu.



W księgarni.

„Proszę o książkę: Mezczyzna jest panem w domu”.
 „Zechce pan się udać do następnego pokoju, w którym się mieści dział „Legendy i baśnie”
 („Pêle - Mêle“)



U doktora.

„Od kilku tygodni cierpisz na bezsenność”.
 „Hm! a od kiedy to datuje?”
 „Od czasu, gdy sprzedałem moje łóżko”.
 („Pages-Gaies“)



„Zosiu, jak ci nie wstyd, ubierać się w tak krótką sukienkę. Bierz sobie przykład ze mnie, jak wygląda prawdziwa elegancja”.
 („Pêle - Mêle“)

PRZEZ ZAPOMNIENIE.

— Więc pan utrzymuje, że wyrzucił żonę tylko przez zapomnienie z okna, trzeciego piętra?
 — Tak jest, panie sędzio, przedtem mieszkaliśmy na parterze, zupełnie zapomniiałem, żeśmy się przeprowadzili.

OSTROŻNY.

Pana Arona pokąsał wściekły pies. Wielce zaniepokojeni tym faktem przyjaciele jego radzą mu, by czempredzej udać się do lekarza:
 — Idź, niech ci co zastrzyknie, bo inaczej w ciągu trzech dni sam dostaniesz wścieklizny.
 — No, to co?
 — Jakto co? Jak się wściekniesz to zaczniesz gryźć ludzi, jak pies.
 — No, to co?
 — Jakto co? Przez ciebie może się pochorować setki osób.
 Wobec takich wyjaśnień pan Aron siada i zaczyna pisać.
 Piszę godzinę, dwie, trzy. Piszę dzień, pisze drugi.
 — Co ty tak piszesz? — zapytuje go któryś z przyjaciół.
 — Układam listę osób, które będą gryźli po wścieknięciu się jutro.
 — Coś ty zwarzował?
 — Wcale nie, tylko nigdy w życiu nie lubię pomyłek...

PRZED SĄDEM.

— Czy to prawda, że oskarżony nazwał sąsiada złodziejem i bandytą?
 — Tak jest, panie sędzio.
 — I kłamca i oszustem?
 — Nie panie sędzio! Trudno przede mną myśleć odrazu o wszystkim.